

(Il Tempo - F.Biafora) Gdy 2 sierpnia Florenzi odnawiał swoją umowę z Romą do 2023 roku spodziewał się bez wątpienia innego sezonu. Po letnich przygotowaniach dręczonych polemiką z kibicami, którzy wygwizdywali go zaczynając od sparingu z Latiną, boczny obrońca próbował zostawić za sobą przeszłość w momencie ogłoszenia przedłużenia kontraktu: *"Powiedziano rzeczy, które sprawiły mi ból, ale w pewnym momencie powiedziałem: Alessandro, nie muszą lubić ciebie wszyscy"*.

Start sezonu nie należał do najszcześliwszych, z ogromnym strachem przed kontuzją w drugiej kolejce z Atalantą. Po pierwszych testach na gorąco, które wykluczyły wszelkiego rodzaju poważne komplikacje, na twarz numeru 24 wrócił uśmiech i został zmuszony do bycia zastopowanym tylko przez kilka tygodni. Mimo zatrzymania występy w kolejnych meczach były dobre. W kolejnych miesiącach Florenzi musiał się zatrzymać tylko z powodu przeziębienia w styczniu (ławka z Entellą i brak powołania na Torino), grając jednak wiele meczów z niepewną sytuacją w związku z obecnością dyskomfortu w lewym kolanie, które operował dwukrotnie w przeszłości. Skrzydłowy zacisnął zęby, przekonując Ranieriego do szybkiego postawienia na niego w nowym cyklu trenerskim. Trener Romy obdarzył Florenziego szerokim zaufaniem, dając mu opaskę kapitana z Empoli, mimo że wiedział o jego kłopotach, z faulem na rzut karny z Porto. Po czerwonej kartce z Toskańczykami i opuszczonym meczu ze Spal piłkarz z Vitinii został powołany przez Manciniego na zgrupowanie reprezentacji narodowej, będąc zmuszonym ją opuścić z powodu problemu z łydką, na który narzekał po trzecim treningu w drużynie Azzurricch. Badania potwierdziły uraz mięśnia bliźniaczego lewej łydki: prognoza mówiła o zastopowaniu na 2-3 tygodnie. Ze znanym dla siebie wielkim pragnieniem Florenzi skrócił czas powrotu, przechodząc rehabilitację wspólnie z El Shaarawy, także z kontuzją łydki na treningach z Włochami.

W przeddzień spotkania z Fiorentiną obydwaj pracowali indywidualnie na boisku, wracając na zieloną murawę zaledwie po dziesięciu dniach od swoich urazów. Celem obydwu jest oddanie się do dyspozycji na sobotni mecz z Sampdorią, choć bardziej prawdopodobnym wydaje się powrót do zespołu na początku przyszłego tygodnia, aby otrzymać powołanie na Udinese (sobota 13). Nikt, w pierwszej kolejności Ranieri, nie chce przyspieszać na siłę, aby uniknąć ewentualnych nawrotów urazów w ostatnich meczach ligowych. Poza dwójką seniorów w Trigorii pracuje też ciężko dwójka chłopców, z celem powrotu do pracy z resztą kolegów. Chodzi o Bouaha i Calafioriego, którzy mają za sobą dwie poważne kontuzje: pierwszy doznał zerwania więzadła prawego kolana, u drugiego z kolei kolano zasadniczo "się rozpadło", powodując zerwanie obydwu ścięgien i łąkotek. Obydwaj wrócili do biegania na koniec lutego i próbują sprintów, ale ciężko aby udało im się wrócić na ostatnie mecze Primavera w tym sezonie.

Autor: abruzzo